



SZTUCZNA, ALE NIE INTELIGENCJA

Nasze życie jest w coraz większym stopniu śledzone, monitorowane i kategoryzowane przez oprogramowanie, które zasila ogromny ocean danych wciąż aktualizowanym strumieniem informacji. W tym nowym, wspaniałym świecie ludzie nie są w stanie radzić sobie z ich nadmiarem. Rządy i firmy polegają na komputerach, aby automatycznie wykrywać oszustwa, przewidywać nasze zachowania i egzekwować prawo. Maszyny, którym obce jest pojęcie elastyczności, niewiele mądrzejsze od lodówek, podejmują decyzje, od których zależy kształt ludzkiego życia.

Problem polega na tym, że wszystkie te przepisy podatkowe, prawa i regulaminy naszego świata nie zostały stworzone z myślą o automatyzacji. Są one niejednoznaczne, uzależnione od kontekstu, pełne luk, wyjątków i szczególnych przypadków. Cała profesja prawnicza ma się świetnie właśnie dlatego, że prawo nie jest binarne – i nie wygląda na to, żeby w najbliższym czasie prawnicy musieli odstąpić swój kawałek tortu robotom. A w dodatku – rzecz prosta – twórcy oprogramowania rzadko mają wiedzę niezbędną do interpretacji nawet tych przepisów, które są precyzyjnie zdefiniowane.

Historie opisane w tej części książki pokazują, co się dzieje, kiedy nieelastyczne algorytmy podejmujące decyzje zderzają się z różnorodnością prawdziwego życia.